Nr. 83. w Piątek dnia 9. Kwietnia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 7. Kwietnia. — Według wiadomości urzędowych tu nadeszłych z Indyi wschodnich, jenerał Outram przeszedł w d. 6. rzekę Gumty, a w dniach 11., 13. i 14. Marca zdobyto główne punkta Luknowa. Nieprzyjaciela masami uchodzącego do Rohilkunda, ścigała kawalerya i artylerya.

— Komendant angielskiego miasta portowego Aden, położonego na końcu Arabii południowo zachodniéj pobił w 600 ludzi, Arabów sułtana adeńskiego, którzy chcieli żywność mu odciąć.

— Na bankiecie wielkanocnym, który wyprawił lord major w Mansion-house, powiedział lord Derby mowę, w któréj oświadczył, że ministerstwo nie uczyni kwestyi gabinetowéj z odrzucenia bilu indyjskiego. Życzył tylko, aby przy rozstrząsaniu tego bilu duch stronniczy nie przeważał. Disraeli wniesie budżet w piątek.

Paryż, 7. Kwietnia. — Książe Napoleon jest chory i z tego powodu nie był obecnym na inauguracyi bulwarów sewastopolskich. Książe Hieronim był w niedzielę na mszy w kaplicy tuileryjskiéj. Wczorajsze oświecenie nowych bulewarów trwało późno w noc i zwabiło niepoliczone tłumy ciekawych.

— Senat wkrótce się zajmie projektem uposażenia następcy tronu cesarskiego.

Triest, 5, Kwietnia. — Dowódca rajasów Wukałowicz jeszcze niemiał posłuchania. Dotąd jeszcze się chrześcianie z Turkami nie zwarli, a jak się zdaje, Czarnogórcy nie wychylą się po za swe granice.

Triest, 8. Kwietnia. — Poczta lewancka przybyła z Konstantynopola z wiadomościami dochodzącemi do d. 3. b. m. Według nich został zamianowany były minister zakładów dobroczynnych Ali Ghalib basza ministrem handlu, były minister finansów Hassib basza ministrem zakładów dobroczynnych, Mussa Safeti basza ministrem finansów i Ethen basza, Mahmud basza i Ilhani basza członkami rady stanu. — Arcybiskup z Salonichi przyjął patriarchat aleksandryjski. — Rozbił się parowiec »Egipt«, podróżnych ocalono, okręt zatunął. — Pułkownik Williams został zamianowany ministrem rezydentem Ameryki przy porcie.

Z Aten donoszą pod d. 3. b. m., że ze skarbu publicznego otrzymają pozostałe wdowy i córki braci Conduriotich pensye i posagi. — W Koryncie wciąż trwało trzęsienie ziemi.

Londyn, 8. Kwietnia — Dzisiejszy Times donosi z Kalkuty dnia 8. i z Bombaju d. 18. Marca, że Luknow niemal cały jest obsadzony przez Anglików, którzy mało ucierpieli. W Kalkucie obiegała pogłoska, że powstanie wybuchnie, która w końcu pokazała się płonną. Według wiadomości z Hong-Kong z d. 27. Lutego massy Chińczyków zagrażały Kantonowi. Według pogłoski odroczono wyprawę przeciw Pekinowi.

Paryż, 8. Kwietnia. — Hrabina Montijo przybyła do Paryża.

Petersburg, 8. Kwietnia. — Minister finansów Brock podał się do dymisyi, którą też otrzymał. Tekę finansów otrzymał senator Kniaziewicz (Kniaschewitsch). — Pszczoła północna przemawia w silnych wyrazach przeciw fortyfikowaniu wyspy Perim.

Berlin, 9. Kwietnia. — Najj. Pan raczył nadać duchownemu Franciszkowi Jouay w Kolonii order orła czerwonego 3éj kl. na pętlicy; tudzież nauczycielowi i kantorowi Jungnickelowi w Polkwitz i powiatowemu posłańcowi Ruckertowi w Arnswalde powszechną oznakę honorową.

Berlin, 8. Kwietnia. — J. kr. w. książe pruski przyjmował po południu o godz. 2. prezesa ministerstwa i pracował.

— Pomiędzy powodami przytoczonemi do usprawiedliwienia kredytu 7½ mil. tal. na budowę kolei żelaznéj z Królewca aż do granicy rosyjskiéj, znajduje się i następujący: Kowno jest bardzo znakomitem miejscem składowem nad Niemnem, nadchodzące tam towary ze wszystkich stron, niemogą być daléj prowadzone dla niespławności rzek dalszych, przeto towary będzie łatwiéj na kolejach żelaznych przewozić. Ochoczo trzeba się pospieszać z budową téj kolei na pruskiem terytoryum, bo od tego zawisła gałąź od Kowna do pruskiéj granicy. Gdyby więc izby pruskie odrzuciły żądany kredyt na budowę téj nowéj kolei, natenczas Rosya budowałaby naprzód wielką linią do Warszawy, a osadziwszy na téj drodze raz handel główny, nie łatwoby dała mu inny kierunek. Jest trudno w ogólności nadany raz kierunek handlowi zwrócić w inną stronę uboczną.

— W naszéj Szprei mamy mało wody i obawiamy się, aby latem nie wyschła i udaremniła żeglugę. Natomiast po ulicach nie brak wody, mamy po nich powodzie, które pochodzą z popękanych rur, któremi towarzystwo angielskie sprowadza wodę i opatruje ulice i mieszkańców w wodę świeżą. Pięćdziesiąt jest dotąd takich miejsc, gdzie woda leje się strumieniami przez ulice, i utrudnia przejścia. Podobno rury żelazne założone zostały za miałko, podczas wielkich mrozów panujących w ostatnich miesiącach pozamarzała w nich

---

GAWĘDY NAUKOWE.

(Dokończenie.)

Czy zwierzęta mają mowę? — Czém jest słowo. - Jakie są granice wpływu człowieka na zwierzęta, i o ile własnym rozumem może on pomódz ich rozwojowi. — O ubóstwie ludzkiéj mowy. — Ogólny rzut oka na całość kwestyi instynktu inteligencyi zwierząt. — Treść wypadków. — Rozgraniczenie inteligencyi zwierząt od rozumu ludzkiego. — Nieskończona wyższość tego ostatniego. — Obowiązki, które dar rozumu na nas wkłada. — Obowiązki człowieka względem Stwórcy. — Obowiązki jego względem stworzenia.

Lecz jakiż może być powód téj nie możności wzajemnego udzielenia sobie swéj sztucznie nabytéj wiedzy? Brak mowy; — lecz mowy pojętéj w wysokiém, a raczéj zupełném słowa tego znaczeniu. Zwierzęta rozumieją się doskonale, poznają po głosie: koń wśród tysiąca innych pozna rżenie swego źrebięcia. Każde nawet z ich uczuć i żądań wyraża się odmienną modyfikacyą tego głosu; krzyki ich boleści, radości i trwogi, człowiek nawet zrozumieć jest w stanie i niechybnie je rozróżni, dla tego nawet może, że i sam posiada wspólnie ze zwierzętami te nieme uczuć oznaki. W zakresie materyalnych potrzeb zwierząt, wypadków życia ich, doskonałym i zupełnym być musi on dla nich pośrednikiem, jak to widzieliśmy z wielu przywiedzionych przykładów. Lecz jeśli będziemy mieć na pamięci i rozważymy czém jest słowo? jeśli pojmiemy je jako znak, jako symbol idei, którego brzmienie dowolnie zmieniać możem, i tęż samą ideę innym wyrażać znakiem lub językiem; jeśli nietylko jako dar, lecz jako najwyższy wyrób ducha słowo pojmiemy: — niewątpliwie będziemy wówczas musieli zwierzętom odmówić mowy. Głos ich ma zawsze jednakowy dźwięk, przy wyrażaniu tychże samych potrzeb i uczuć, i nic innego nad te uczucia i potrzeby wyrazić nie jest w stanie; dla tego też nie może ono nauczyć inne zwierzę czynności do których go zmusił człowiek, lecz które naturze jego się przeciwią: dla nich on głosu nie ma. Samo do nich się nie wzniesie: wpływu inteligencyi człowieka i woli jego potrzeba, i niemi on dopomaga zwierzęciu rozwijać się.

Jaka inteligencya, taka być musi i mowa; zwierzęciu wystarcza głos, — człowiekowi ciasno w słowie. Gdy zwierzęciu w materyalnych jego granicach swobodnie i przestronnie, — człowiekowi duszno na ziemi; a łańcuchem słowa swego związany z przeszłemi pokoleniami, spójnią tegoż samego słowa, przekazuje on idee swoje i wiedzy swéj skarby, i myśli swych poloty, pokoleniom przyszłym, pokoleniom nienarodzonym, a które nie tylko z ciała, lecz i z ducha swego zrodzi. Gardząc ziemią i jéj więzami, duch jego rwie się ku nieskończoności, i każda życia jego chwila jest tylko przestankiem w wędrówce téj niebieskiéj, która jak cel jego — jak Bóg nieskończona. Bo wedle mądrych słów pieśniarza:

»Choć coraz bliższy, On równie daleki!«

Pod promieniem rozumu i woli ludzkiéj zwierzę rozwija inteligencyę swoją, powiedziałem, a człowiek w téj pracy mu pomaga; i jeszcze raz to powtarzam, lecz przeczę zarazem, by jak chcą niektórzy a mianowicie: p. Fée (*Etudes philosophiques sur l'instinct et l'intelligence des animaux*), ażeby człowiek — jak on utrzymuje — udzielał zwierzęciu władze, które sam posiada, by go nie rozwijał, ale wprost przetwarzał. Błąd to zdaje mi się wielki; bo pytam, jeśliby te władze pojęciowe nie były wrodzone zwierzęciu, jakżebyśmy je czego zdołali nauczyć? Nadto, dla czego nie możemy robić dowolną naukę naszą w wychowaniu zwierzęcia? dla czego naprzykład, psa nie możemy nauczyć tego co małpę i odwrotnie? Nakoniec, dla czego nie wszystkie indywidua jednego gatunku jednako się rozwijają? Niewątpliwie, możemy je tylko rozwinąć w kierunku władz objawionych przez nie, to jest odpowiednich ich pojętności i ich ustrojowi organicznemu — a wpływ ducha ludzkiego pomaga mu tylko w jego rozwinięciu.

Mowa ludzka zbyt uboga, posiadamy nazbyt często jedno słowo dla odmiennych nieskończenie wyobrażeń psychicznych. Z niejasności pojęć musiało wyniknąć błędne zastósowanie wyrażenia tego znaku ducha, boć słowo jest jego owocem. W tym naprzykład biorąc wypadku, mówimy: rozum ludzki i rozum bydlęcy, lub też inteligencya ludzka i inteligencya zwierzęca, — a przepaść nieskończona rozgradza obadwa te rozumy, obiedwie te inteligencye. Brak nam dla orzeczenia tych niższych stopni słowa pośredniego, właściwego. W naszéj własnéj, polskiéj mowie, tak nieskończenie z wielu względów bogatszéj od wszystkich innych, ani słowo zmyślność

woda, a teraz za nastaniem pory łagodniej, ziemia około rur taje, a rury silne
żelazne pękają jak szkło. Rzeczą przeto jest konieczną opuścić rury głębiéj,
aby w czasie zimy niezamarzały, bo inaczéj zakład ten będzie nieużyteczny,
bo podczas mrozów nieprzepuszczający wody, a podczas wiosny zatapiający
ulice. Na to atoli potrzeba znów wyłożyć znaczny kapitał, a że akcyonaryusze
tego zakładu już tracą z powodu bardzo zniżonego kursu ich papierów, przeto
po zaciągnięciu większéj pożyczki spadną ich papiery jeszcze bardziéj.

Najświeższe wiadomości. Gazeta wrocławska pisze: dziś podaje
Deutsche Allg. Ztg. wiadomość o poczynionych odkryciach przez Mazzi-
niego pod względem pewnych intryg rządu sardyńskiego, które gdyby można
zapomnieć o mętném źródle z którego pochodzą, świadczyłyby o stanie niebez-
piecznym, w jakim się Włochy znajdują, ile, że wciąż donoszą o agitacyach
rewolucyjnych w Lombardyi i państwie papiezkiém.

Z tego powodu spór wszczęty między Piemontem a Neapolem o Cagliari,
nabiera znaczenia i zdaje się przechodzić zwykłe granice zawikłań dyplomaty-
cznych, zwłaszcza, że rząd piemoncki zna dobrze usposobienie umysłów bu-
rzliwe, a mimo to rzuca iskry w tlejące żywioły pod popiołami. Widać z tąd,
że chce z tego korzystać.

Równie uderza, że Francya spokojnie sobie patrzy na te spory i nieporo-
zumienia z każdym dniem powiększające się i ogłasza listy Orsyniego, jako
rzeczy niewinne, a które zapalają umysły włoskie.

Takie postępowanie można przyrównać do igrania z ogniem, ile że Anglia
z Francyą na wyścigi się zbroją, jak donoszą do różnych dzienników kore-
spondenci londyńscy i paryscy.

Sprawa hercegowińska i czarnogórska równie pociechy nie przynosi światu
spekulacyjnemu, lubo Anglia, Francya i Austrya zgodziły się na jedno w téj
sprawie, aby utworzyć opozycyą przeciw budowie kanału na Suezie.

Co się tyczy sprawy czarnogórskiéj powiada Nord, że Austrya zezwo-
liła na wylądowanie Turków, a przez to dopomogła barbarzyńcom przeciw
chrześcianom. Na to odpowiada Ostdeutsche Post: królestwo Dalmacyi
jest przecięte w dwóch punktach, raz na kanale Narenty pod Kłeckiem a potém
przy wejściu do Bocca di Cattaro pod Castel nuovo. Oba tureckie kliny oddzie-
lają teritorium byłéj rzeczypospolitéj raguzańskiéj od rzeczywistego królestwa
dalmackiego i austryackiéj Albanii, to jest od okręgu Cattaro. Toczyły się
w téj mierze po wielekroć układy. Austrya nareszcie ułożyła się z Turcyą,
że oba nadbrzeża nie mają być używane za port, a szczególniéj nie powinny
służyć na wylądowanie wojsk. W skutek wybuchłych niespokojności w Her-
cegowinie Austrya była proszoną przez portę, aby zezwoliła na tymczasowe
wylądowanie swych wojsk i działania wojenne, przyrzekając na przyszłość tego
się nie domagać. Austrya przychyliła się do téj prośby. Tureckie wojenne
okręty mogą więc wpływać na kanał Narenty i wysadzać na ląd wojska.
Austrya nadto zezwoliła, aby Narentą porta zaopatrywała w żywność swe
wojska. tak że ta dochodzić będzie do Metkowich należącego do Austryi. P.

Francya.

Paryż, 5. Kwietnia. — Do Independance belge piszą ztąd: Jeżeli
ćwiczenia obozowe pod Chalons w tym roku ustaną, dzieje się to nietylko z po-
wodu, że komisya budżetowa domaga się oszczędności, ale i dla pewnych de-
likatnych względów dla Austryi, która okazała pewną drażliwość z powodu
przygotowań, choć one nie zawierały nic obrażającego.

— Subskrypcyą Lamartina, uważają tu za barometr wpływu, jaki wy-
wiera życzenie cesarza na worek ludu. Subskrypcya dla familii jenerała Foy,
będąca protestem liberalnych przeciw burbonom, przyniosła milion franków;
czysty wykup hotelu Lafitowskiego w r. 1833. przyniósł 425,000 fr. razem
z owemi 100,000 fr., które podpisał Aguade. Lecz pół milionem fr. nie przyj-
dzie się w pomoc panu Lamartynowi. Żałują bardzo, że nie dojrzał plan zamie-
rzający podać na loteryą obdłużone dobra p. Lamartyna.

— Z Londynu i Paryża radzono, aby rząd sardyński wysłał do rządów
europejskich memorandum, bo te dwory pragną na wszelki przypadek, aby
między Sardynią i Neapolem nie przyszło do starcia się.

— Wszędzie słychać dziś rano odgłos bębnów, szczęk broni i krzyki,
i ktoby nie wiedział, że dziś ma być uroczyste otwarcie bulewaru sewa-
stopolskiego, sądzićby mógł, że dzielnice wyruszyły ku Tuileryom, jak w r.
1848. Ale ten hałas i tumult wojenny, nie miał innego celu, jak poświęcenie
nowych bulwarów. Około godz. 1éj z południa stanęły wojsko i gwardya na-
rodowa na nowym bulwarze i na przyległym sztrasburgskim. Wojsko to
ustawione było po obu stronach bulewaru, nader świetnie przyozdobionego.
Z domów powiewały chorągwie i kobierce drogie; wszystkie władze wyższe,
ministrowie i cesarz wzięli udział w téj uroczystości.

(Kor. Cz.) Monitor wczorajszy w krótkiém ostrzeżeniu zaprzeczył wie-
ściom głoszonym przez dzienniki zagraniczne o mających zajść zmianach mini-
steryalnych. Pomimo tego trwam w przekonaniu już dawniéj napomkniętem,
że położenie jednego z najznaczniejszych ministrów jest wątłe.

W chwili w któréj parlament angielski rozbiera bil rządu dla Indyi, nie
od rzeczy może będzie przytoczyć statystykę książąt panujących Rajasów, lub
naczelników w tamtych stronach. Według Edinburg Rewiew, jest ich
najmniéj 220. Są oni uklasyfikowani nie hierarchicznie, ale według obszerności
państw, któremi rządy począwszy od Nizamu, monarchy wielkiego państwa,
bronionego przez 60,000 wojska aż do małych naczelników Morlatów i Bajswoh.
Ogólna przestrzeń zajmowana przez te państwa dochodzi 600,000 mil kwadr.
angielskich, a ludność 40 milionów.

Używają oni wielkich dochodów i mają na rozkaz siłę zbrojną zupełnie
od wojsk kompanii indyjskiéj niezależną, która w ogóle wynosi 350,000 ludzi.
Cała moc i powaga Europejczyków na tém zależy, że siła zbrojna miejscowa
więcéj jest usposobiona do służby wewnętrznéj policyjnéj niż do wolnéj regu-
lacyi na zewnątrz. Nie masz ani systematu w tych zbiegowiskach zbrojnego
ludu. Nie znają co to jest płaca regularna a tem samem co wojskowe posłu-
szeństwo.

Kuryer lyoński wznowił wieść o olbrzymiéj sukcesyi w Indyach, ktora
spada na familią Bonnetów. Majtek tego imienia w końcu ośmnastego wieku
doszedł do posady gubernatora Madagaskaru i zostawił ogromny majątek już
z bajecznych summ zredukowany na skromną kwotę 34 milionów franków,
które mają być złożone w kasie kompanii indyjskiéj, metrykę gubernatora zna-
leziono w Chuyer w departamencie Loary. Z tym aktem mają sukcesorowie
nadzieję odebrać należność; sukcesorem zaś jest jeden człowiek (według Kur.
lionskiego). Jest nim niejaki p. Bonnet przedsiębiorca powodzeń teatralnych
w Lionie, i naczelnik zakładu *la Croix-Rousse*. Bo do pierwszego tytułu nie-
potrzebuję wyjaśniać czytelnikom, że to jest po prostu tak nazwany »Naczel-
nik klaskaczy«. Jeżeli się poszczęści panu Bonnet odebrać sukcesyą, powi-
nienby ustanowić wielką nagrodę za najlepszą i najmoralniejszą sztukę teatralną.
Byłoby to słuszne zadosyć uczynienie za krzywdę którą czyni sztuce i litera-
turze obecnym swoim rzemiosłem.

Z przykrem wrażeniem czytaliśmy wywołaną w dziennikach krajowych
kwestyą o wydawnictwie dzieł ś. p. Mickiewicza. Czy niepodobna jest wstrzy-
mać się niektórym piórom z oskarzeniem i wyrokiem od razu nie zasięgnąwszy
pierwéj dostatecznych wiadomości?

Opinia publiczna już w téj chwili wydała zapewne w tym względzie wy-
rok oparty tą razą na dowodach. Przychodzę może późno. Czuję jednak po-
trzebę przytoczenia jednego szczegółu bardzo dobrze mi wiadomego.

Za życia jeszcze swego ś. p. Mickiewicz zrobił był kontrakt z księgarzem
w Berlinie, na mocy którego odstępował mu wydawnictwa dzieł swoich za
summę 10,000 złpol. Opiekun małoletnich jeździł umyślnie do Berlina dla spró-
bowania czy się nie da uzyskać korzystniejszych warunków. Usiłowania jego
nadspodziewany uwieńczył skutek. Nabywca oświadczył, iż chętnie odstąpi
praw swoich jeżeli ktoś więcéj od niego ofiaruje. Na téj zasadzie rozpoczęły
się układy warunkowe z panem Merzbachem i stanęła ugoda nie wiążąca tylko
w pewnym zakresie i na kilka lat reprezentanta interesu małoletnich. P. Merz-
bach tylko w kraju ma prawo wydawnictwa. Dał za to 60,000 złpol. to jest
sześć razy więcéj niżby zyskał był ś. p. Mickiewicz. Cieszył się tym rezulta-
tem opiekun, cieszyli się liczni wielbiciele wielkiego poety i prawdziwi przyja-
ciele pozoctałéj rodziny.

---

ani słowo rozum, nie zdają mi się odpowiadać in-
stynktowi i inteligencyi. Najprzód biorąc źródło-
słów słowa zmyślność, zmysł, fałszuje on pojęcie
o instynkcie, które nie ze zmysłów ani też z myśli
pochodne, lecz jest wewnętrznym bodźcem, podnie-
cającym ku nieświadoméj celu swego czynności, śle-
péj, instynktowéj, co dość głęboko źródłosłów ła-
cinski tego słowa instynkt wyraża (instigare). Dla
tego też usprawiedliwiam się z użycia jego, w miej-
scu polskiego wyrazu zmyślność. Inteligencya także
ani słowem pojętności, ani słowem rozumu nie może
być zdaje mi się zastąpioną, bo więcéj będąc niż
pierwsza, nie jest jeszcze drugim; a nakoniec. trze-
baż zachować wyłączną jaką nazwę dla władz czło-
wieka, jemu jednemu tylko właściwych. Dla tego
nie naszém słowem inteligencya, wyrażałem władze
pojętności zwierząt, by je módz łacniéj rozgra-
niczyć.

A teraz, streszczając istotne, wewnętrzne znacze-
nie wszystkich powyższych faktów i wyprowadza-
jąc z nich wniosek rozumowy, wyrazimy go najle-
piéj przytaczając słowa p. Flourens, które mam za
ostatnie w tym względzie nauki i filozofii słowo.

»Istnieją trzy fakta oddzielne: instynkt, inteligen-
cya zwierząt i inteligencya ludzka (trzeba było ro-
zum powiedzieć), a każdy z tych faktów ma swe
granice oznaczone.

Instynkt działa bez poznania; inteligencya poj-
muje by działać; jedna tylko inteligencya (rozum)
ludzka pojmuje i pojmuje się.

Rozwaga (reflexion) ściśle określona, jest samo-
poznaniem się własném myśli.

A ta władza myśli nad myślą daje nam cały sze-
reg nowych stosunków. Rozum, który się bada, są-
dzi się, skoro działać może na siebie, wolnym jest;
skoro jest wolnym, staje się moralnym.

Człowiek dla tego tylko jest moralnym, że jest
wolnym.

Zwierzę idzie za popędami ciała; w ciele tém,
które je zewsząd otacza materyą, duch ludzki jest
wolny, i tak wolny, że może skoro chce, ponieść
nawet to ciało w ofierze.

Wielka potęga woli nad ciałem, — powiada Bos-
suet *(De la connaissance de dieu et de soi-même)*,
zależy na téj władzy nadzwyczajnéj, że człowiek
jest tak zupełnym panem ciała swego, że może je
nawet poświęcić dla wyższego celu, który sobie za-
mierzy. Rzucić się wśród ciosy i nadstawiać na po-
ciski, w ślepéj zapalczywości, jak się to zwierzętom
zdarza, nie odznacza wzniesienia się po nad ciało;
lecz postanowić umrzeć, ze świadomością czynu
i rozmyślnie, pomimo całego wstrętu ciała, które
walczy z tym zamiarem, udowadnia pierwiastek
wyższy nad cielesny, a pośród zwierząt człowiek
tylko pierwiastek ten posiada.«

Do głębokich słów tych nic dodać nie można.
Zwróćmy się raz tylko jeszcze myślą wstecz na
chwilę.

W tém wielkiem i nieskończoném dziele Bożém
państwa zwierzęcego, widzieliśmy prawo opatrzno-
ści, wyrażające się najprzód siłą instynktu, którém
szczodrze wszelkie żyjące stworzenie ta dłoń wszech-
mocna obdarzyła: każdemu w stopniu różnym i ka-
żdemu we właściwym potrzebom jego, przeznacze-
niu, życiu. Potém inteligencyi promień prześwie-
tlił stworzenie, lecz jako władza wyższa, w ciaśniej-
szych już granicach. W niższym jestestw szeregu
jéj nie znaleźć: rośnie ona tylko bardziéj wznosząc
się ku górze organicznego jestestw łańcucha, a do-
szedłszy ku jego szczytowi, staje się rozumem
w człowieku.

Im wyższe dary, tém powołanie i obowiązki wyż-
sze. Najprzód i przedewszystkiem względem tego
co nad nami, co treścią życia naszego i celem jedy-
nym. Rozum nam dany, by Boga poznawać i wzno-
sić się ku niemu po ścieżce praw jego.

Ale są jeszcze i inne przytém obowiązki, przez
dar rozumu na nas nałożone, obowiązki względem
tego świata co niżéj nas leży. A nim jest obowią-
zek miłości i opieki, które w panowaniu naszém roz-
taczać winniśmy nad tym zwierząt światem, co
wspólnie z nami stwórcy swemu służy, a który choć
zaledwo u stóp naszych pełza, lecz że się ku nam
garnie, widno że nas potrzebuje. Nie gardźmy więc
nim w dumie, lecz z miłością przygarniajmy, a pa-
miętajmy na to, że zwierzęta są tylko młodszą bra-
cią naszą w stworzeniu, i że nawet gdy we wste-
cznych życia ludzkości chwilach, miłość ku Bogu
w sercach człowieczeństwa gaśnie, a usta oniemiają,
przyparte pychy rokoszem — one nas wówczas za-
stępują w oddaniu mu należnéj czci i chwały, bo-
wiem i one w ubogim języku swoim umieją składać
dlań hymny. *Apolinary Zagórski.*

Galicya.

Kraków, 2. Kwietnia. — Z d. 7. b. m. rozpocząć się mają dalsze roboty około budowy domu dla Towarzystwa Naukowego w Krakowie przez mszę ś. w kościele św. Marca o godzinie 8éj z rana; a chociaż słyszymy że składki na tenże dom od ostatniego sprawozdania o ich wpływach, to jest od 1. Grudnia r. z. nie o wiele powiększyły się; nadzieja w Bogu i w sercach szlachetnych, że dom ten przed zimą stanie pod dachem. Cz.

— Urzędowy spis kościelny arcybiskupstwa lwowskiego obrządku grecko-
katolickiego (unickiego), obejmującego ośm wschodnich obwodów Galicyi i Bu-
kowinę liczy, oprócz kapituły, konsystorza metropolitalnego, oprócz kapituły,
konsystorza metropolitalnego, duchownych sądów małżeńskich, rektoratów se-
minarskich, 48 dziekanij z 868 probostwami, 303 kapelaństwami, 115 koope-
raturami, razem 1930 kościołów i 1303 księży. Z tych 1 sufragan, 3 prała-
tów, 4 kanoników katedralnych, 11 honorowych, 1249 pasterzy, reszta zaś
zatrudniona nauczycielstwem. Kandydatów do stanu duchownego jest 229;
klasztorów męskich 8 reguły ś. Bazylego, a w nich 35 zakonników, 6 klery-
ków i 3 profesorów; 1 zakon żeński téjże reguły z 3ma profeskami i 3ma no-
wicyuszkami. Szkół w ogóle 890, między temi 10 głównych, 291 trywial-
nych, reszta parafialnych. Archidyecezya ta liczy 1,384,508 dusz. Z powodu
téj tak wielkiéj liczby, tudzież zbytniéj rozciągłości arcybiskupstwa, postano-
wieniem J. C. Mości z dnia 8. Maja 1850 nakazanym został rozdział arcybisku-
pstwa który lubo dotąd nie nastąpił rzeczywiście, wszelako w wykazie kościel-
nym jest już wymieniony. Arcybiskupstwo lwowskie obrządku unickiego obej-
mować będzie obwody lwowski, stryjski, brzeżański, złoczowski i tarnopol-
ski z 769,102 duszami; a przyszłe biskupstwo stanisławowskie obwody stani-
sławowski, kołomyjski, czortkowski i Bukowinę z 616,406 duszami.

Indye.

Rozpoczęła się tu istotnie regularna kampania przeciw powstańcom w kró-
lestwie oudzkiem. Doniosły o tem depesze telegraficzne z Malty z 28. i 29.
Marca, zawierające treść świeżych przybyłych do Malty wiadomości z Indyj,
sięgających z nadgangesowego teatru wojennego do 6. Marca. Nie mamy wpra-
wdzie jeszcze piśmiennych szczegółowych doniesień, opisujących to rozpoczęte
stanowcze działanie przeciw Oudzie; lecz zebrawszy depesze telegraficzne przez
Londyn i Triest do nas nadeszłe, wyjaśniwszy je i uzupełniwszy poprzednim
a znanym nam stanem rzeczy, możemy skreślić następujący krótki rys rozpo-
czętéj kampanii przeciw powstańcom oudzkim.

Przedewszystkim musimy przypomnieć w kilku słowach czytelnikom po-
łożenie teatru wojennego oudzkiego. Królestwo Oudy leży po lewéj północnéj
stronie średniego Gangesu; południową jego granicę stanowi Ganges, półno-
cne podgórza Himalai, na których rozciąga się niepodległe a nieprzyjazne Ou-
dzie królestwo Nepalu. Kraj cały jest podmokły, bagnisty, poprzerzynany
kilku znacznemi rzekami płynącemi równolegle do Gangesu i niżéj do niego
wpadającemi. Wszystkie wsie leżące po większéj części wśród bagien i jezior,
budowane są z bitéj gliny i otoczone takiemiż wałami, na które w wielu miej-
scach zatoczono działa; ztąd to wieść o 300 twierdzach w tem królestwie. Pro-
wadzenie na takim teatrze zaczepnéj wojny przez wojska obce przeciw mie-
szkańcom kraju, jest zawsze trudne, a byłoby bardzo dla zaczepiającego nie-
bezpieczne, gdyby powstańcy nie gromadząc się w jednę wielką armią (jak to
pddobno teraz uczynili), lecz rozdzieleni na małe oddziały, korzystając z prze-
szkód naturalnych, stawiali co krok opór nieprzyjacielowi, a nie dając mu ni-
gdzie sposobności do odniesienia zwycięztwa, bili go wszędzie, nie ujęci a nie
atakowani nigdzie, ukazywali się wszędzie. Lecz do prowadzenia takiéj wojny
podjazdowéj i powslańczéj, potrzeba daleko więcéj energii i przedsiębiorczości
niż mają rezygnacyjni i kontemplacyjni Indyanie, umiejący odważnie umierać,
lecz nie zdolni dzielnie walcyć.

W istocie powstańcy, zamiast rozsypani po całam kraju prowadzić wojnę
podjazdową, skoncentrowali większą częśś sił pod Luknow, w środku tego
teatru wojennego leżący, a okopawszy się w tem mieście i w obozie obok ro-
złożonym, czekają z rezygnacyą zaczem wojska angielskie nadejdą i rozpoczną
bombardowanie, a waląc kulami domy, zagrzebią ich pod gruzami miasta. Za-
wsze jednak walka w Luknowie może być długą i krwawą, bo Indyanie na-
depchnięci, że tak rzekę, bronią się uporczywie, a w stolicy przygotowali się
na zacięty opór. Nie wszyscy jednak powstańcy oudzcy zgromadzili się pod
Luknowem: kilka mniejszych oddziałów zastępowało drogę jenerałowi Franks
ciągnącemu od zachodu i Dżung Bahadurowi spieszącemu od wschodu pod
Luknow; nadto powstańcy w Rohilkundzie groźne dla Anglików na prawéj
flance teatru oudzkiego zajmują stenowisko. Gdzie się zaś znajduje korpus
Nena-Sahiba: czy w Oudzie, czy też w Bandelkandzie i Gwaliorze z tyłu An-
glików? — nie wiedzą podobno dowódzcy angielscy w Indyach. Wiemy tylko
iż parę tysięcy powstańców gwaliorskich stoi pod Calpi nad Dżumną z tyłu
Anglików.

Do opanowania tego oudzkiego teatru wojennego i pokonania powstańców
na nim w powyższy sposób rozłożonych, urządzili Anglicy atak z trzech
stron: od wschodu, zachodu i południa. Na wschodniéj granicy w Gorakpur
stanął sprzymierzeniec angielski Dżung-Bachadur z wojskiem nepalskiem i z od-
działem angielskim; na zachodniéj jenerał Franks; a na południowéj, na pra-
wym brzegu Gangesu w Cawnporze zgromadził wódz angielski sir Campbell
główny korpus operacyjny do 25,000 ludzi liczyć mający. Te trzy korpusy
wkroczyły do królestwa oudzkiego prawie równocześnie, i posuwały się
z trzech stron przeciwnych do środka kraju pod Luknow, gdzie właśnie dnia
5. Marca połączyły się już dwa: sir Campbell z jenerałem Franksem. Równo-
cześnie jenerał Outram — który jeszcze od pierwszéj wyprawy Campbella do
królestwa oudzkiego pozostał w twierdzy Alumbagh leżącéj na drodze z Cawn-
poru do Luknowa i w niéj przez parę miesięcy bronił się pomyślnie — ruszył
za nadejściem Campbella naprzód w przedniéj straży ku Luknowu.

Opiszemy tu w krótkości dotąd wiadome działania każdego z tych trzech
atakujących korpusów.

W Cawnpore nad Gangesem zgromadził wódz angielski sir Campbell gło-
wny korpus mający działać przeciwko powstańcom oudzkim. Zebrał on tam
18 pułków piechoty europejskiéj (pułk angielski liczy tylko 500 do 800 ludzi,
a świeżo przybyłe z Europy o połowę się zmniejszyły zarazem do Cawporu
doszły, z powodu chorób którym ulegli żołnierze nieprzyzwyczajeni do kli-
matu bengalskiego), 3 pułki piechoty krajowéj, 3 pułki jazdy oraz liczny od-
dział artyleryi, gdyż 63 dział polowych i park artyleryi oblężniczéj 80 cięż-
kich dział liczący. Zgromadziwszy poprzednio piechotę, oczekiwać musiał sir
Campbell aż do dnia 23. Lutego na nadejście z Agry tego parku oblężniczego
i pociągów. Nareszcie otrzymawszy wiadomość, że oddziały jenerałów Ste-
wart, Orr i Wgitelock, dążące z Indyj środkowych ku Cawnporowi i mające
formować rezerwę korpusu operacyjnego, są już w Bandlekandzie, ruszył 2.
Marca z Cawnporu, a przeszedłszy Ganges, posuwał się gościńcem prowadzą-
cym przez Alumbagh do Luknowa. Połączywszy się w Alumbagh z stojącym
tam sir Outramem, posuwał się daléj pod Luknow, i dnia 5. Marca spotkał się
w Ritkol z oddziałem jenerała Franksa, który ciągnął pod Luknow od zachodu.
Z tak połączoną armią, do 50,000 liczyć mającą, zajął 6. Marca pozycyę pod
Luknowem, stanąwszy główną kwaterą w wiejskim pałacu królów oudzkich
Dilkucza (ustronie rozkoszy). Zaraz zaczęto sypać bateryę oblężnicze i spo-
dziewano się, że w pięć dni bateryę te będą skończone. Zapewne dla otocze-
nia z drugiéj strony Luknowa, który leży na prawym brzegu rzeki Gumti,
wysłał sir Campbell dn. 6. Marca na lewy brzeg téj rzeki jen. Outrama z 6000
ludźmi i 30 działami. Zaledwo się sir Outram przeprawił za rzekę, uderzyli
na niego powstańcy przeważnemi podobno siłami, lecz nadbiegłe Outramowi
posiłki odparły nieprzyjaciela. Do téj właśnie chwili, do wieczora 6. Marca,
sięgają wiadomości.

O działaniu dwóch drugich korpusów niepewne tylko i ogólne są wieści.
Korpus jenerała Franks ciągnąc z zachodniéj granicy ku Luknowu, napotkał
20. Lutego dwa oddziały nieprzyjacielskie pod Szandina. Zręcznym ruchem
niedozwolił im się połączyć i miał każdy z osobna pobić położywszy na placu
2800 ludzi. Następnie ciągnąc daléj swój pochód ku Luknowu, połączył się
5. Marca z głównym korpusem Campbella, jakto wyżéj wspomnieliśmy.

Dzung-Bahadus ruszywszy z wschodniéj granicy Oudy z Gorukpore,
miał pobić mały oddział zastępujących mu powstańców, a 2. Marca był pod
Nuptampore, miasta leżącego na wschód od Luknowa, lecz jeszcze nie połą-
czył się z głównemi siłami angielskiemi. Cz.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 8. Kwietnia 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) nieco lepiéj płaci, wypowiedziano 200 wencpli, na bieżący miesiąc $29\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ pł., na Kwiecień Maj $29\frac{1}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł., na Maj 30—$\frac{1}{6}$ pł., na Czerwiec 31 pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) znów po wyższéj cenie, wypowiedziano 20,000 kwart, na miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{6}$—$\frac{2}{3}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $14\frac{1}{3}$ pł. i pien., $\frac{5}{12}$ list., na Maj $14\frac{5}{8}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ pł.

Przybyli do Poznania 9. Kwietnia.

BAZAR: hr. Szembek z Siemianic, Matecki z Wojnowic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kokociński z Berlina, Butewicz z Warszawy, Treskow z Chodowa, Witte z Polski, Schmidt z Wrocławia, Schulzer z Szczecina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Pilet z Śremu, Mayer z Prenzlau, Büehting z Głogowa, Geissler z Lipska, Heinicke z Grudziądza, Lindt z Pomeranii.

HOTEL DU NORD: Gorzeński z Witaszyc, Koczorowski z Jasina, Pomorski z Grabianowa, Biegański z Cykowa, Swinarska z Dębu, Breański z Miłosławia, Plewkiewicz z Popowiczek.

HOTEL BERLINSKI: Fränkel z Berlina, Leska z Topolna, Otto z Sagan, Szamotulski z Berlina, Pączkowski z Konina, Gartenschleger z Obornik.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Büttner z Śremu, Zagórze 134.; Witte z Głogowa, ul. Lipowa 5.

OBWIESZCZENIE.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą w Kwietniu chleb i bułki po najcięższéj wadze:

I. Chleb po 5 Sgr.	funt.	łut.
Jan Mruczkowski, Grobla Nr. 26.	6	16
Ernest Faden, Młyńska ulica Nr. 18.	6	16
Ignacy Osiuszkiewicz, Św. Marcin Nr. 12. .	6	16
Jan Grabowski, Św. Marcin 24., ...	6	8
Karól Brzozowski, ulica Żydowska Nr. 3. .	6	—
Henryk Morgen, ul. Fryderykowska Nr. 25. .	6	—
Henryeta Menzel, Chwaliszewo Nr. 5. . . .	6	—

II. Bułki po 1 Sgr.	łut.
Emil Tiedemann, Szeroka ulica Nr. 7.	$17\frac{1}{2}$
Leon Smełkowski, Dominikańska ulica Nr. 2. .	17
Karól Brzozowski, ulica Żydowska Nr. 3. . .	17
Robert Wismach, Św. Marcin Nr. 64.	17

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 8. Kwietnia 1858.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Opłata serwisu za wojsko, które w miesiącu Marcu r. b. w mieście tutejszém na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 10. i 12. t. m.

Poznań, dnia 8. Kwietnia 1858.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Poznań, dnia 26. Marca 1858.

Młyn wietrzny wraz doń należącemi gruntami tu w Poznaniu na przedmieściu Św. Marcińskiém pod liczbą 8. położony, do młynarza Samuela Reich należący, oszacowany na 6565 Tal. 21 Sgr. 5 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 22. Października 1858. przed południem o godzinie 11téj i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukają z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów Zastawnych a mianowicie:

a. Listy Zastawne 2go Okresu.

Lit. *A.* 290,483. na Złp. 20,000 czyli Rs. 3000 z 12tu kuponami, od włącznie 2go półrocza 1855. do włącznie 1go półrocza 1861.

Lit. *C.* 239,686.
Lit. *C.* 242,786. } po Złp. 1000 czyli Rs. 150 z 5ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1852. do włącznie 1go półrocza 1854. roku.

Lit. *C.* 294,403. na Złp. 1000 czyli na Rs. 150 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1850. do włącznie 1go półrocza 1854.

b. Kupony od Listów Zastawnych 2go Okresu.

1. kupon od Listu Zastawnego Lit. *B.* 259,710.
Lit. *B.* 284,682.
Lit. *B.* 285,615.
Lit. *B.* 286,785.
Lit. *B.* 289,235.
Lit. *B.* 307,312. } z 2go półrocza 1852. każdy na Złp. 100 czyli Rubli sr. 15.

c. Listy Zastawne 3go Okresu.

Lit. *A.* 1207.
Lit. *A.* 3063. } po Rubli sr. 3000 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. do włącznie 1go półrocza 1861. roku.

Lit. *B.* 11,573.
Lit. *B.* 11,575.
Lit. *B.* 11,576.
Lit. *B.* 20,983.
Lit. *B.* 21,069.
Lit. *B.* 21,070.
Lit. *B.* 21,071. } po Rs. 750 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. r. do włącznie 1go półrocza 1862. r.

Lit. *D.* 91,981.
Lit. *D.* 92,390. } po Rubli sr. 75 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. r. do włącznie 1go półrocza 1861.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124. Prawa z dnia 1./13. Czerwca 1825. wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych, którzyby do ich własności prawa mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w ciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych, niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, rzeczone Listy Zastawne z kuponami i kupony umorzone, i za nie mające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane, oraz należności za kupony z półroczów upłynionych wypłacone będą.

W Warszawie, dnia 9/21. Lutego 1858. roku.

Prezes Rzeczywisty Radzca Stanu

Białoskórski.

Assessor Koll. Pisarz ***Brzozowski.***

Dla budujących.

Pokrywania budynków ***metalem*** wszelkiego rodzaju, ***najlepszymi angielskiemi łupkami i najlepszą ogniotrwałą tekturą smołowcowaną*** podejmuje się z zaręczeniem, po najtańszych cenach

A. Grosser w ***Poznaniu,***
ulica Wilhelmowska Nr. 18.

Nowe Berlińskie Towarzystwo zabespieczenia ziemiopłodów od gradobicia.

W celu sprostowania doniesienia z dnia 31. m. z. w Nr. 79. téj gazety, podajemy do publicznéj wiadomości, iż poruczyliśmy ***główną agenturę*** na powiaty ***Poznański, Obornicki, Szamotulski, Bukowski, Średzki, Wrzesiński, Śremski, Międzyrzecki, Międzychodzki i Pleszewski***

Panu **Rudolfowi Rabsilber** w Poznaniu,

zaś ***główną agenturę*** na powiaty ***Krotoszyński, Odolanowski, Ostrzeszowski, Babimostski, Krobski, Wschowski i Kościański***

Panu Aptekarzowi **Plate** w Lesznie.

Berlin w Kwietniu 1858.

Dyrekcya nowego Berlińskiego Towarzystwa zabespieczenia ziemiopłodów od gradobicia.

PUBLICANDUM.

Uwiadamia się niniejszém, iż dobra JO. Księcia Ordynata Sułkowskiego jako to:

1) Majętność Ordynacyi ***Rydzyńskiéj,***
2) Majętność ***Leszno,***
3) Majętność ***Wyewo,***
4) Wieś ***Górzno,***

ogółem lub téż pojedyńczemi folwarkami od Św. Jana r. b. wydzierżawione być mają.

Reflektującym na to dzierzawcom, mogącym dostateczną majątkową pewność wykazać, do dnia

20. Kwietnia 1858. r.

w biórze Ordynacyi w Rydzynie kondycye dzierzawy i wszelkie objaśnienia dostarczone będą.

Rydzyna, dnia 11. Marca 1858. r.

Zarząd Główny Ordynacyi Rydzyńskiéj.

Kupno dóbr.

Ponieważ do tego czasu zameldowało się na wiosnę u mnie piętnastu kupców, w celu kupna mniejszych i większych dóbr, przeto mam zaszczyt upraszać tych Panów właścicieli, którzy dobra swe sprzedać sobie życzą o nadesłanie jak najspieszniejsze anszlagów. Mieszkam na Młyńskiéj ulicy Nr. 3. na pierwszém piętrze w Poznaniu.

Antoni Jeżewski.

Handel nasion

J. F Poppego i Spółki w Berlinie.

Polecenia na ***wszystkie rólnicze nasiona,*** które jak najpunktualniéj dostarczone będą, przyjmuje

Rudolf Rabsilber,
Spedytor w Poznaniu.

Buraki długie, czerwone z ziemi rosnące, 110 funt. 12 Tal., niżéj $\frac{1}{4}$ centnara, funt po 6 Sgr.

A. Niessing w Lesznie.

Farinosa kartofle

poleca do sadzenia ***Rudolf Rabsilber,***
Spedytor w Pozaniu.

W ***Urbanowie*** pod Grodziskiem są flance olszowe i brzozowe na sprzedaż. Także lipy, kasztany i jesiony bardzo zdatne na aleje.

Szanownéj publiczności poważam się zwrócić uwagę na otworzenie mego Muzeum historyi naturalnéj, zawierające przedmioty w wszelkich gałęziach Zoologii, jako też zbiór etnograficzny broni, ubiorów i sprzętów Indyanów w południowéj Ameryce. — Muzeum jest codziennie otwarte od godziny 8éj z rana do godz. 7éj wieczornéj w domu pana Stern przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 1. — Cena wnijścia 5 Sgr., dzieci płacą połowę. Pojedyńcze przedmioty są także na sprzedaż.

J. Sellmann z Berlina.

Najlepszy kléj dla stolarzy

sprzedaje przy wzięciu 5 funtów po $5\frac{3}{8}$ Sgr.

Handel farb ADOLFA ASCH,
Zamkowa ulica Nr. 5.

HOTEL EICHBORNA

obecnie

przy placu Sapieżyńskim Nr. 5

w pobliżu poczty.

Maurycy Eichborn.

CYRK NOWO-YORSKI.

Dziś w piątek dnia 9. Kwietnia 1858. wielka i uroczysta konna reprezentacya na benefis pani ***Tourniaire.***

W niedzielę nieodwołalnie ostatnia reprezentacya.

Kto ma pretensye do Dyrekcyi, raczy się zgłosić do niedzieli, gdyż Towarzystwo w poniedziałek dnia 12. Kwietnia wyjeżdża.

S. Q. Stokes.

Najlepszy Rossyjski ***kléj dla stolarzy*** funt po 6 Sgr., centnarami taniéj, poleca

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16.

Wędzone łososie i mareny, serdelki Anchovis w ziołach układane otrzymał

Jakób Appel, po stronie poczty Nr. 9.

Prawdziwy Limburgski sér u ***Gustawa Bielefeld,*** przy Rynku Nr. 87.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 8. Kwietnia 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1853.	4	—	94
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	-	84
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$98\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{2}$	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$80\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$91\frac{1}{4}$	—
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{8}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 9. Kwietnia 1858 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	7	6	2	10	—
Pszenicy średniéj	2	2	6	2	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	27	6	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	7	6	1	8	—
Żyta lżejszego	1	6	—	1	6	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	28	6	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Groch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 8. Kwietnia	13	5	—	13	20	—
dnia 9. »	13	—	—	13	15	—